

9/11 – to co pozostaje musi być prawdą

11 sierpnia 2013

Opublikowano: 25.08.2007

“Kiedy wyeliminujemy to, co niemożliwe, cokolwiek pozostaje – choćby było nieprawdopodobne – musi być prawdą” – Sir Arthur Conan Doyle.

Niedługo po 11 września 2001 r. pojawiło się w internecie opowiadanie oskarżające Izraelczyków o udział w konspiracji, której rezultatem był atak na WTC i Pentagon. Źródło tej historii przypisywane było jordańskiej gazecie Al Watan; donoszono również, że pakistańskie publikacje, a w ślad za nimi islamscy klerycy na Środkowym Wschodzie i w Azji Centralnej, rozpowszechnili tę historię.

Inna tragedia zrodziła się i została wyhodowana na bazie tych doniesień. Pewna liczba antysemickich bigotów dołączyła do tej poronionej i dzikiej agitacji i użyła jej w niewłaściwym celu, jako pożywki dla swych wystąpień przeciwko Żydom.

Jak można się było spodziewać, mnóstwo ludzi zaczęło szturmować internet w celu obalenia teorii konspiracyjnych nt. Izraela. To skutecznie zakończyło kwestionowanie oficjalnej wersji opowieści o spisku zorganizowanym przez Osame bin Ladena i wykonanym przez jego działaczy z Al-Kaidy. Nikt jednak nie śmiał zadać najważniejszego pytania: „Kto skorzystał na katastrofie, która zabiła tysiące ludzi w dniu 11 września 2001 r.?”

Al-Kaida? Jakież odniosła korzyści? Nawet terroryści potrzebują przyczyny. To, że „nienawidzą Ameryki” – nie jest przyczyną. To, że „zazdroszczą amerykańskich wolności” – nie jest przyczyną również.

Arabia Saudyjska? Michael Moore sugeruje to w „Dude, Where’s My Country”. Ale dlaczego? Jeśli istniał tam „romans” pomiędzy Bushem i królewską rodziną Sauda, jaką korzyść odnieśliby Saudyjczycy z 9/11? Żadna wyobrażalna korzyść nie wynika z tego ani dla saudyjskiej rodziny królewskiej ani dla saudyjskiej armii.

Amerykańskie interesy dotyczące ropy? Ten temat wydaje się być ulubiony poprzez zgadujących uczonych. Jednakże, jeśli klika Busha i Saudyjczycy są w zмовie, to mają oni już środkowowschodnie interesy w tym zakresie „zapięte”. Jest sporo czasu, aby się martwić o rurociągi w Afganistanie i iracką ropę, kiedy jej zapasy zaczną się niebezpiecznie obniżać. Dlaczego by spalać miliony galonów paliwa w czasie wojny po to, aby zabezpieczyć zapasy w celu kontrolowania irackiej ropy? Po co? Po to, żeby pokryły koszty wojny?

A co odnośnie G.W. Busha i Partii Republikańskiej? Podczas gdy „patriotyczne” tematy i „zwalczanie terroryzmu” niewątpliwie pomogły Republikanom w wyborach w 2002 r., jak również w ich agendzie legislacyjnej, ryzyko przedłużającej się okupacji, której towarzyszy śmierć personelu wojskowego – przemawiają przeciwko jakimkolwiek długoterminowym korzyściom dla Busha i jego partii. Połączyć to z pogłębiającą się utratą wiarygodności, na skutek fałszów użytych dla usprawiedliwiania jednostronnego ataku na Irak i jakimkolwiek potencjalny benefit widziany wcześniej, rozpływa się we mgle.

– Grupa Bilderberg i finansowe interesy „Nowego Porządku Świata”? To, że międzynarodowym finansom 9/11 pomógł wielce wydaje się oczywiste, jako że USA zostały obrabowane w służbie ponad-narodowej elity, która nie jest związana z jakimkolwiek narodem. To, czy są oni wystarczająco zorganizowani aby zaplanować i wykonać taką narodową katastrofę, jak 9/11, wydaje się niemożliwe.

Izrael? Bez cienia wątpliwości, Izrael był i jest tą stroną, która odniosła większe korzyści z ataku 9/11. W jaki sposób

Izrael skorzystał? Mossad, izraelska agencja wywiadowcza, wierzył, że Irak mógł posiadać broń masowej zagłady i Izrael chciał, aby Irak został zneutralizowany, zanim miałby szansę użyć tych broni przeciwko niemu.

Izraelskie jastrzębie pragnęły od początku swej okupacji Palestyny pozbyć się z niej Palestyńczyków. Tak długo, jak Palestyńczycy pozostawali na okupowanych terytoriach, uderzenie irackich rakiet, które mogłoby zabić więcej Palestyńczyków niż Izraelczyków, było niemożliwe. Tak długo, jak Irak nawet posiadał zdolność wyprodukowania WMD, byłoby niemożliwe pozbycie się Palestyńczyków przez Izrael. Tak więc uchwycenie kontroli Iraku pomogło w ostatecznym pragnieniu Izraela w kierunku eliminacji Palestyńczyków.

W jaki sposób 9/11 pasuje w scenariuszu iracko-izraelskim? 9/11 zapewnił wezwanie bojowe do tzw. „wojny przeciwko terroryzmowi”. Bez 9/11 USA nie miałyby żadnego pretekstu do inwazji na Afganistan. Wojna z Al-Kaidą i bin Ladenem była prekursorem do inwazji na Irak; i wyolbrzymione powiązanie pomiędzy Irakiem a Al-Kaidą zapewniły pretekst do inwazji na Irak.

Nie ma wątpliwości, że to izraelski Mossad, środkowowschodni eksperci wywiadu, przynajmniej dla Ameryki – dostarczyli Amerykanom ekspertyzy irackich broni masowej zagłady. Doniesienie prasowe Associated Press (8 grudnia 2003 r.) wyjaśnia, że chociaż może bez uzasadnienia, to jednak Izraelczycy wierzyli, że Irak posiada broń masowej zagłady.

Izraelski wywiad wyolbrzymił zagrożenie stwarzane przez Irak i umocnił Amerykę i Wielką Brytanię w przekonaniu, że Saddam Hussein posiadał większe składy broni masowej zagłady, jak powiedział dzisiaj (4 maja 2004 r.) emerytowany generał izraelski, po przestudiowaniu wydarzeń prowadzących do amerykańskiej inwazji Iraku.

Izraelska ocena mogła być koloryzowana polityką, włączając

pragnienie zobaczenia Saddama Husseina obalonego, powiedział Shlomo Brom, niegdyś starszy oficer izraelskiego wywiadu wojskowego a obecnie badacz w najwyższej izraelskiej grupie doradców strategicznych.

Brom omal nie oskarżył oficjalnych czynników wywiadu o celowe wprowadzenie w błąd Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Brom oświadczył w dzisiejszym wywiadzie, że „wywiad izraelski był pełnoprawnym partnerem wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w stworzeniu fałszywego obrazu zagrożenia bronią masowej zagłady przez Saddama Husseina”.

Powiedział on, że izraelski wywiad „mocno wyolbrzymił irackie zagrożenie dla Izraela i umocnił wiarę Amerykanów i Brytyjczyków w to, że taka bron faktycznie istniała”.

Brom powiedział, że taka ocena ze strony Izraela mogła nastąpić pod wpływem polityki.

Ostatni komentarz Broma był daleki od całej prawdy! I chociaż nieomal oskarżył on Mossad o celowe zwiedzenie Wielkiej Brytanii i USA, nie ma najmniejszej wątpliwości, że to właśnie miało miejsce.

Rozważając ponownie odpowiedź na pytanie: „Kto odniósł korzyści z 9/11?” – staje się oczywistą sprawą, że Izrael i tylko Izrael miał powód do spiskowania i dokonania zniszczenia, które dotknęło WTC i Pentagon oraz cztery samoloty, które wzięły udział w tym fatalnym wrześniowym dniu w 2001 r. Izrael jednakże nie byłby w stanie dokonać takiego dzieła sam, bez pomocy niektórych władz USA. Kto miałby możliwość zabezpieczenia środków do dokonania tego ludobójczego spisku?

FBI i CIA wraz z ogólnie pojętą „administracją Busha” wskazywane były, jako możliwi uczestnicy tej konspiracji. „Administracja Busha” jest pojęciem zbyt szerokim, aby ją poważnie rozważać, gdyż zawsze mógł tam zaistnieć przypadek w

jej szeregach, że jakiś osobnik, u którego obudzi się sumienie, wyda całą sprawę.

FBI z całą pewnością odmówiło współpracy ze śledczymi spoza rządu; ale ta odmowa ujawnienia informacji, gdy śledztwo jest w toku, nie może być logicznie interpretowana jako objaw konspiracji. To samo można powiedzieć o CIA. Na dodatek, ludzie w obydwu z tych agencji przyznali, że posiadali wcześniejszą wiedzę o potencjalnych porwaniach samolotów.

Poza tą kwestią, CIA współpracująca uprzednio w zakresie wywiadu z Mossadem i poparzywszy się wiele razy na fałszywych doniesieniach tegoż ostatniego, nie miałaby zbyt wielkiej sympatii dla swych oszukańczych odpowiedników. Według <http://www.antiwar.com/orig/thomas2.html> – Gordon Thomas twierdzi, że „zarówno FBI jak i CIA uważają Mossad za oczywiste i realne niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa narodowego USA”. (Uwaga: zachęcamy do przeczytania raportu USAF o nuklearnym szantażu Ameryki przez Izrael: <http://www.rense.com/heneral35/isrnuk.htm> – ed.)

Kto więc nam pozostaje, jako współpracujący partner w wykonaniu 9/11, kto miałby uformować podstawy dla amerykańskiej inwazji, wbrew wszystkim obiekcyjom stawianym przez resztę świata? Proces eliminacji pozostawia jedynie Departament Obrony (DoD). Jego przywódcy są wystarczająco utajnieni, aby utrzymywać swe plany w sekrecie. Pogwałcenie ściśle tajnej zмовы milczenia, nawet przez kogoś, kto później odczuwałby wyrzuty sumienia, aby obwieścić prawdę, byłoby powodem dla sądu wojskowego i wyroku śmierci za zdradę państwa, jeśli już nie zamachu, który wyglądałby jak samobójstwo.

W odróżnieniu od CIA, które zwykle nie zabijało Amerykanów w swych tajnych operacjach, DoD odpowiedzialny był za śmierć tysięcy Amerykanów, zarówno w armii, jak i tych uważanych za „colateral damage”. DoD nie ma najmniejszych obiekcyji wobec zabijania Amerykanów, kiedy to służy jego celom.

Przez 60 lat DoD zdołał ukrywać swą wcześniejszą wiedzę o planowanym przez Japończyków ataku na Pearl Harbour, w którym zginęło 4575 osób z personelu US Navy. DoD również powstrzymał amerykańskie myśliwce, które miały ruszyć na pomoc personelowi US Navy na USS Liberty, masakrowanemu przez Izraelczyków. Zob. http://www.ussliberty.org/USS_Liberty

DoD jest jedyną grupą, która mogła powstrzymać Północnoamerykańską Obronę Powietrzną (NORAD) od wypełnienia jej obowiązku wysłania samolotów bojowych dla przechwycenia porwanych samolotów w dniu 9/11. DoD był w stanie powstrzymać porwane samoloty od zrealizowania ich misji. Nie uczynił tego i nigdy nawet nie odpowiedział na pytanie dlaczego tego nie uczynił.

Podobnie, jak wówczas, kiedy był w stanie powstrzymać atak na Pearl Harbour, i również tego nie uczynił. Nie było żadnego usprawiedliwienia dla tego zaniechania, za wyjątkiem użycia tego ataku, jako usprawiedliwienia dla wzięcia udziału w II wojnie światowej. Fakt, że DoD nie przechwycił porwanych samolotów w dniu 9/11 jest dowodem na to, że chcieli oni, aby końcowy efekt miał miejsce i uczestniczyli czynnie w tym ataku.

Wiodący cywile w DoD figurują pomiędzy przywódcami USA służącymi Izraelowi. Paul Wolfowitz, Richard Perle i Douglas Feith bywali bardziej oddani interesom izraelskim, niż amerykańskim. Co najwyżej, działali jako „podwójni lojaliści”.

Nieco informacji o tych „podwójnych lojalistach” z DoD:

– Paul Wolfowitz – Deputowany Sekretarz Obrony: „Neokonserwatywni członkowie gabinetu prezydenta Busha pod przywództwem Wolfowitza doradzali profilaktyczne uderzenie na komórki terrorystów w Afganistanie”. Wolfowitz, „jastrzębi” konserwatywny analityk wojskowy w rządzie Ronalda Raegana, sformułował w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (za Clintona) – nową politykę zagraniczną w odniesieniu do Iraku i

innych „ potencjalnie agresywnych państw” , odrzucając „zahamowanie ekspansji” na rzecz „profilaktycznego uderzenia z góry”. Takie uderzenie profilaktyczne nie miałoby szans zaistnieć bez ataku podobnego do Pearl Harbour lub 9/11.

– Richard Perle, wcześniej przewodniczący, obecnie członek Zarządu Polityki Obronnej dla DoD: Wspólnie z Douglasem Feith i Richardem Wurmstersm, Perle był współautorem pracy: „A Clean Break: A New Strategy for Securing the Realm” w 1996 r., która deklarowała, iż „...usunięcie Saddama Husseina od władzy w Iraku...” było „ważnym celem strategicznym Izraela...” Takowe usunięcie nie mogłoby zostać osiągnięte bez casus belli (wydarzenia usprawiedliwiającego wojnę).

– Douglas Feith, Podsekretarz d/s Polityki USA w DoD: „ Płodny pisarz Feith, pozostawił; po sobie na papierze długi ślad anty-arabskich traktatów i diatrybow przeciwko tym, którzy rzucają wyzwanie lub starają się skompromitować moc Izraela i jak on to definiuje – jego „ moralną wyższość” nad Arabami. Feith uczestniczyłby w jakimkolwiek spisku, mającym wspomóc interesy Izraela na koszt Arabów.

Do tego triumwiratu DOD należy dodać dwu białych kontrolerów. Pierwszy z nich, David Wurmser, z którego izraelska małżonka i bliski przyjaciel Perle, czynią doskonały łącznik do VP Richarda Cheney. „To właśnie z powodu strategicznej ważności Lewantu, Wurmser doradzał usunięcie od władzy irackiego prezydenta Husseina na rzecz Narodowego Kongresu Iraku.” – „Ktokolwiek odziedziczy Irak, będzie dominował cały Lewant strategicznie” – napisał on w 1996 r., w pracy dla jerozolimskiego Instytutu Zaawansowanych Studiów Strategicznych i Politycznych. Irak nie mógłby być „odziedziczony” bez 9/11 jako pretekstu do profilaktycznego uderzenia.

Drugi z nich, Elliot Abrams, opisywany w „The Nation” jako „bojownik najwredniejszej polityki, jaką Waszyngton oglądał w ostatnich dekadach” – był skazany za okłamywanie Kongresu, w

aferze dotyczącej Iran Contra i służy on interesom Izraela w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa. Jak to Jim Lobe zaobserwował u Toma Paine – „Izraelski Likud Wygrywa z Nominacji Białego Domu” – Abrams nie miałby żadnych skrupułów w poświęceniu amerykańskiego życia dla korzyści Izraela.

Wszyscy z powyższych likudyjskich-doradców Busha są jednoznacznymi poplecznikami izraelskiej konserwatywnej Partii Likud, obecnie pod dowództwem „Rzeźnika z Sabry i Shatilli” – Ariela Sharona. A „podwójni lojaliści” mają długotrwałe więzi albo z Likudem albo z izraelskimi kompaniami.

Dokonawszy eliminacji tego, co niemożliwe, to co nam pozostaje nie jest aż tak nieprawdopodobne, jakby się mogło wydawać. Tymi, co pozostają, są ludzie z DoD z motywem. Połączmy to z historią oszustw zarówno Mossadu, jaki i DoD, a także z ich udowodnioną gotowością do poświęcania życia Amerykanów dla ich sprawy.

Wiktor Ostrowski w swej książce „ W Drodze Oszustwa” jak również „Druga Strona Oszustwa” – udowodnił jasno, że Mossad często dokonuje infiltracji jakiejkolwiek organizacji, którą pragnie obserwować czy kontrolować. Dla niego infiltracja komórek Al-Kaidy byłaby niczym; a zorganizowanie grupy Arabów w celu porwania samolotów pod jakimkolwiek pozorem, byłoby normalnym zachowaniem Mossadu. Ostrowski, były agent Mossadu, ujawnił, jak Mossad sprowokował Amerykę do bombardowania Libii i ataku na Irak. Istnieje mnóstwo dowodów że Agenci Mossadu udający Arabów, dostarczli „środków” dla atakowania i obwiniania Al-Kaidy i Arabów (<http://www.fpp.co.uk/BoD/Mossad/FakePalestinians.html>).

Nie ma powodów wierzyć, aby Arabowie związani z porywaczami, którzy nie byli doświadczonymi pilotami, nie mieli umiejętności wymaganych do wykonania dzieła 9/11 – mieli jakiegokolwiek clue co do tego, gdzie skończą oni w samolotach zdalnie sterowanych. Jedynym, co porywacze mieli uczynić było przekazanie prowadzenia do kontroli naziemnej, która

znajdywała się w rękach DoD.

Jako, że rzekomi arabscy porywacze nie mogli nawet pilotować małych samolotów o własnych siłach, zgodnie z zeznaniami instruktorów pilotażu i jako, że zdalne sterowanie zostało udowodnione, jako skuteczne, proces eliminacji ponownie wskazuje na jedyną pozostałą alternatywę; 9/11 został zaplanowany i wykonany przez Mossad i DoD po to, aby usprawiedliwić akcję militarną na Środkowym Wschodzie dla kogoś, kto odnosi z tego największe korzyści – Izraela.

Do tej pory, wiara w to, że Izrael mógł mieć cokolwiek wspólnego z planowaniem lub wykonaniem okropności z 9/11 bywała arbitralnie odrzucana, jako „teoria konspiracji”. Liga Anty-Defamacyjna (ADL) w Ameryce określała takowe wierzenia, jako antysemickie. W wygodny sposób ADL wybrała ignorowanie faktu, że Arabowie również są Semitami. Co więcej, prezentując dobrze wyważoną sprawę przeciwko Izraelowi – nawet jeśli Izrael czy działalność jego agentów jest uważana za zbrodniczą – nie jest jeszcze antysemityzmem. Izrael, poprzez swoje znane ze zbrodniczości, wywiadowcze ramie Mossadu, wspólnie z DoD dowodzonym przez „podwójnych lojalistów” miał wszystko, czego potrzebuje sąd, aby sformułować akt oskarżenia: środki, motyw i sposobność.

Jeśli ADL czy jakakolwiek inna grupa życzy sobie zabezpieczać swoich zwolenników przed niebezpieczeństwem rozszerzania antysemityzmu, muszą oni jedynie prześledzić z bliska aktywność jastrzębi wojennych zarówno w Tel-Awivie (czy Jerozolimie) jak i Waszyngtonie. Co najważniejsze, muszą oni jedynie zadać pytanie i poszukać na nie uczciwej odpowiedzi: Pytanie brzmi: „Kto odniósł korzyści z katastrofy, która zabiła tysiące ludzi w dniu 11 września 2001 r.?”

Autor: Prof. Paul Balles

Tłumaczenie: Krystyna Kruk

Źródło: [Alternatywa](#)

Dr. Balles jest emerytowanym profesorem uniwersyteckim, który spędził 34 lata na Środkowym Wschodzie.